

Sygn. akt I ACa 164/14

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 2 lipca 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Edyta Buczkowska - Żuk
Sędziowie:	SSA Ryszard Iwankiewicz SSA Artur Kowalewski /spr./
Protokolant:	sekr. sądowy Magdalena Goltsche

po rozpoznaniu w dniu 18 czerwca 2014 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa M. W.

przeciwko Skarbowi Państwa - Izbie Celnej w S.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Koszalinie

z dnia 23 grudnia 2013 r., sygn. akt I C 515/12

**I. zmienia zaskarżony wyrok w punktach 1, 3, 4, 5 i 6 w ten sposób, że:**

- 1. zasądza od pozwanego Skarbu Państwa – Izby Celnej w S. na rzecz powódki M. W. kwotę 50.000 (pięćdziesiąt tysięcy) zł. z ustawowymi odsetkami od dnia 23 grudnia 2013 r., a w pozostałym zakresie powództwo oddala,**
- 2. odstępuje od obciążenia powódki kosztami zastępstwa procesowego pozwanego,**
- 3. odstępuje od obciążenia powódki nieuiszczonymi kosztami sądowymi,**
- 4. przyznaje radcy prawnemu J. C. od Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Koszalinie kwotę 7.200 (siedem tysięcy dwieście) zł. wraz z należnym podatkiem VAT, tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powódce z urzędu,**

**II. oddala apelację w pozostałej części,**

**III. odstępuje od obciążenia powódki kosztami zastępstwa procesowego pozwanego w postępowaniu apelacyjnym,**

**IV. odstępuje od obciążenia powódki niewiszczonymi kosztami sądowymi w postępowaniu apelacyjnym,**

**V. przyznaje radcy prawnemu J. C. od Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Koszalinie kwotę 3.446,20 zł. (trzy tysiące czterysta czterdzieści sześć złotych dwadzieścia groszy) tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powódce z urzędu w postępowaniu apelacyjnym, w tym kwotę 3.321 (trzy tysiące trzysta dwadzieścia jeden) zł., zawierającą podatek VAT, tytułem wynagrodzenia pełnomocnika powódki z urzędu.**

**SSA R. Iwankiewicz SSA E. Buczkowska-Żuk SSA A. Kowalewski**

**Sygn. akt I ACa 164/14**

## UZASADNIENIE

Powódka M. W. domagała się zasądzenia od pozwanego Skarbu Państwa – Izby Celnej w S. 250.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu z tytułu zadośćuczynienia oraz kosztów postępowania.

W uzasadnieniu wskazała, że jej córka J. W. (1) pełniąc służbę w Urzędzie Celnym w K., w dniu 3 grudnia 2008r. otrzymała polecenie wyjazdu służbowego do Sądu Rejonowego w W.. Kierując samochodem służbowym, w okolicy miejscowości G. koło W., uległa wypadkowi komunikacyjnemu, w wyniku którego, na skutek doznanych obrażeń zmarła.

W ocenie powódki do zaistniałego zdarzenia przyczyniła się strona pozwana, która przez zaniedbania i złą organizację pracy wymusiła pośpiech jej córki podczas wyjazdu służbowego. Doraźna decyzja w sprawie jej wyjazdu, uniemożliwiła spokojne i bezpieczne dotarcie do celu i bezpośrednio naraziła na niebezpieczeństwo utraty zdrowia i życia.

Pozwany reprezentowany przez Izbę Celną, a zastępowany Prokuratorię Generalną Skarbu Państwa, wniósł o oddalenie powództwa kwestionując zarówno przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej, jak i istnienie związku przyczynowo – skutkowego między organizacją wyjazdu a wypadkiem. Wskazano, że córka powódki została poinformowana o obowiązku stawiennictwa w sądzie w W. z 3-tygodniowym wyprzedzeniem, podjęła decyzję o formie podróży samochodem służbowym, zamiast komunikacją publiczną, samowolnie podjęła decyzję o prowadzeniu samochodu służbowego mimo, iż nie była do tego uprawniona. Nadto postanowienie o umorzeniu śledztwa wskazuje, iż była wyłącznie winną spowodowania wypadku komunikacyjnego, w którym poniosła śmierć.

Odpowiedź na pozew złożył dodatkowo Dyrektor Izby Celnej w S. wnosząc o oddalenie powództwa w całości, podnosząc, że J. W. (1) z niezrozumiałych powodów pojechała trasą (...), wydłużając dojazd o 14 km, w dodatku podręcznymi drogami w sytuacji, gdy naturalnym i oczywistym był dojazd do W. drogą krajową nr (...) przez S. i J.. Nadto, jako przyczynę wypadku komunikacyjnego w wyniku którego zmarła córka powódki, było niedostosowanie sposobu jazdy kierującej do warunków drogowych, w wyniku czego straciła ona panowanie nad pojazdem, nie zaś nadmierna prędkość jazdy.

Wyrokiem z dnia 23 grudnia 2013 r. Sąd Okręgowy w Koszalinie, po jego uzupełnieniu postanowieniem z dnia 13 stycznia 2014 r. (k. 246) w punkcie pierwszym zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 125.000 złotych z ustawowymi odsetkami od 23 grudnia 2013 roku do dnia zapłaty; w punkcie drugim oddalił powództwo w pozostałej części; w punkcie trzecim zasądził od pozwanego na rzecz powódki, z przeznaczeniem dla jej pełnomocnika z urzędu, z tytułu kosztów zastępstwa procesowego kwotę 3.600 złotych powiększoną o podatek VAT; w punkcie czwartym zasądził od powódki na rzecz Prokuratorii Generalnej Skarbu Państwa w W. z tytułu kosztów procesu kwotę 3.600 złotych; w punkcie piątym przyznał r.pr. J. C., z funduszy Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Koszalinie, z tytułu reszty wynagrodzenia kwotę 3.600 złotych powiększoną o podatek VAT; w punkcie szóstym nakazał pobrać od powódki na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Koszalinie, z zasądnego roszczenia, z tytułu części opłaty sądowej od pozwu 3.000 złotych oraz z tytułu zwrotu wydatków 3.600 złotych powiększoną o podatek VAT.

Podstawę rozstrzygnięcia stanowiły przyjęte przez Sąd Okręgowy, następujące ustalenia faktyczne i ocena prawna:

Powódka M. W. jest matką J. W. (1). J. W. (1) była funkcjonariuszem celnym, pełniącym służbę w Urzędzie Celnym w K. od 1 sierpnia 2006r.: do 6 sierpnia 2006r. pełniła służbę w Referacie Kontroli Przedsiębiorców, od 7 sierpnia 2006r. podjęła służbę w Referacie Karnym Skarbowym (obecnie Dochodzeniowo – Śledczym). Współpracowała z A. N.. Kierownikiem referatu w tej placówce i zarazem przełożonym obu kobiet była A. Ł., której przełożonym był Zastępca Naczelnika Urzędu Skarbowego – H. D.. J. W. (1) w dniu 25 września 2006r. ukończyła zasadniczy kurs celny i złożyła egzamin uzyskując ocenę dobrą. W dniu 1. października 2007r. otrzymała awans na młodszego rewidenta celnego.

W dniu 7 listopada 2008r. kierownik referatu otrzymała informację, że rozprawa w jednej ze spraw karnych prowadzonych przez Urząd, odbędzie się w Sądzie Rejonowym w W. w dniu 3 grudnia 2008r. O fakcie tym poinformowała A. N., która z reguły pełniła rolę oskarżyciela publicznego w tego rodzaju sprawach, miała bowiem wykształcenie prawnicze i największe doświadczenie zawodowe. Razem z nią jeździły osoby, które przyuczały się pełnienia tej funkcji. Kilka dni przed terminem rozprawy D. M., która prowadziła rejestr wyjazdów służbowych w Referacie, przypomniała kierownikowi o terminie rozprawy wyznaczonej na 3 grudnia 2008r. Kierownik A. Ł. stwierdziła, że nie wie jeszcze kogo wyznaczy. Następnie zapytała kolegę B. L., który również obsługiwał rozprawy, czy wie kto będzie uczestniczył w rozprawie w dniu 3 grudnia 2008r. On zaprzeczył. Kiedy zapytała A. N. również ona nie wiedziała. Na około dwa dni przed terminem rozprawy, A. Ł. poinformowała pracowników, że może w roli oskarżyciela publicznego wystąpi J. W. (1), a A. N. pojedzie z nią jako osoba towarzysząca, jednak wskazała, że ostateczną decyzję podejmie później. W przeddzień rozprawy tj. w dniu 2 grudnia 2008r., A. N. zwróciła się do A. Ł. z pytaniem, czy podjęła już decyzję co do osoby, która ma występować na sprawie w roli charakterze oskarżyciela publicznego i kto z nią pojedzie. Kierownik odpowiedziała, że jeszcze nie wie i poinformuje ją o swojej decyzji w później. A. N. jeszcze dwukrotnie próbowała uzyskać od przełożonej informację na temat wyjazdu na rozprawę 3 grudnia, tłumacząc to koniecznością przygotowania pełnomocnictwa oraz innych dokumentów związanych z podróżą tym bardziej, że również inny pracownik – B. L., posiadał wiedzę, że miał być wyznaczony do tego wyjazdu i także on nie był pewny co do swego wyjazdu. Ostatni raz dopytywała się w tej sprawie o godzinie około 14.30. A. Ł. ostatecznie stwierdziła, że podejmie decyzję następnego dnia rano.

Tego samego dnia J. W. (1) przysłała po pracy do domu i w obecności swojej matki komentowała zajścia w pracy, w szczególności ze zdenerwowaniem opowiadała, że kierowniczką jak zwykle podejmuje decyzje w ostatniej chwili i do tej pory nie wie czy ma jutro jechać do sądu do W., czy nie i czy będzie pełnić rolę oskarżyciela publicznego.

W dniu 3 sierpnia 2008r., po przyjeździe do pracy, A. N. około godz. 7.30 pojawiła się u kierowniczką i ta poinformowała ją, że jednak ona będzie pełniła rolę oskarżyciela publicznego w sprawie, jaka miała się tego samego dnia odbyć w Sądzie Rejonowym w W. o godzinie 10.00, J. W. (1) zaś miała jechać razem z nią jako osoba towarzysząca, przyuczająca się. A. N. stwierdziła, że zajmie się przygotowaniem pełnomocnictwa do sprawy, natomiast J. W. (1) zaproponowała, że w tym czasie zajmie się załatwianiem formalności z samochodem służbowym. Kiedy więc A. N. przygotowywała dokumenty dotyczące udziału w sprawie sądowej, J. W. (1) złożyła wniosek o udostępnienie samochodu służbowego wpisując, jako kierowcę A. N., a siebie jako pasażera. Pobrała również dokumenty i klucze od samochodu. Zastępca Naczelnika Urzędu Skarbowego – H. D. zaakceptował pobranie samochodu, składając podpis pod kartą drogową. W tym czasie do A. N. zadzwonił narzeczony. A. N. w tym czasie wykonała czynności służbowe, a po ich wykonaniu zaczęła przeglądać akta postępowania karnoskarbowego. Po załatwieniu spraw dotyczących pobrania samochodu J. W. (1), ubrana już do wyjścia, przysłała do pokoju A. N. wskazując, że mogą już jechać. Ta wyszła z nią przed Urząd, gdzie stał samochód służbowy. Obie wsiadły do pojazdu – J. W. (1) jako kierująca, A. N. jako pasażerka; zapięto pasy bezpieczeństwa. Wyjazd nastąpił kilka minut po godzinie 8.00. Z pośpiechu nie wpisały się do książki wyjść służbowych, gdyż nie chciały tracić czasu, który był im potrzebny na dojazd. Tego też dnia A. N. zapomniała karty magnetycznej do elektronicznego czytnika czasu pracy, co zostało zgłoszone kierownikowi Referatu Dochodzeniowo – Śledczego oraz udokumentowane stosowną notatką służbową.

Całą drogę pojazdem kierowała J. W. (1). Trasę do W. wybrała przez S. i C. uznając, że jest ona bezpieczniejsza. Trasa drogi służbowej nie była odgórnie wyznaczana – decydował o niej kierowca. Miała zamiar jechać szybko, aby zdążyć na godzinę rozprawy, ale warunki panujące na drogach nie pozwalały na to. Początkowo rozwinięta przez nią prędkość uległa zmniejszeniu, choć i tak starała się jechać szybciej. Około 20 km przed W. J. W. (1) poprosiła A. N., aby ta zadzwoniła do kierowniczkii, że nie zdążą do sądu na 10.00. A. N. zadzwoniła i poinformowała A. Ł., że są fragmenty drogi bardzo śliskie i w związku z tym muszą jechać wolniej, stąd spóźnią się do sądu. Ta wyraziła swoje niezadowolenie, ale powiedziała, że zadzwoni do sądu i uprzedzi o ich spóźnieniu. A. Ł. przekazała pracownicy D. M., aby ta zadzwoniła do sądu i przekazała o możliwości spóźnienia oskarżyciela publicznego. J. W. (1) pytała kilkakrotnie A. N., jak kierownik zareagowała na tę wiadomość. Początkowo A. N. nie chciała ujawniać reakcji przełożonej, aby nie denerwować kierującej pojazdem, ale ostatecznie opowiedziała jej treść rozmowy, pocieszając koleżankę, aby się nie przejmowała. J. W. (1) jednak zdenerwowała się. W tym momencie do A. N. zadzwonił narzeczony i spytał o drogę. W trakcie rozmowy J. W. (1) straciła panowanie nad samochodem i na trasie (...), pomiędzy miejscowościami G. i G., na łuku drogi w prawo zjechała na przeciwny pas ruchu i doprowadziła do zderzenia z jadącym z przeciwka autobusem marki (...) o nr rej. (...), kierowanym przez R. Ł.. W wyniku doznanych ciężkich obrażeń ciała, po przewiezieniu do szpitala w W., J. W. (2) zmarła.

W trakcie wypadku została przerwana rozmowa prowadzona między A. N. i jej narzeczonym, który usłyszał krzyk w telefonie. Po przerwaniu rozmowy próbował jeszcze raz zadzwonić do niej, jednak nikt nie odbierał telefonu. Zadzwonił wówczas do Urzędu Celnego i poinformował, że musiał zdarzyć się wypadek. Pracownicy nie dowierzali tej informacji. Po jakimś czasie zadzwonił policjant potwierdzając zaistnienie wypadku komunikacyjnego.

J. W. (1) przed wypadkiem dwukrotnie występowała w rozprawach sądowych w roli oskarżyciela publicznego. 11 razy jeździła na rozprawy, przy czym tylko dwa razy prowadziła samochód, w tym tylko raz, gdy jechała z A. N.. Prawo jazdy posiadała od 18-roku życia. Posiadała odpowiednie doświadczenie w prowadzeniu samochodu, odbywając m.in. wiele podróży wakacyjnych samochodem po Polsce i Europie; każdego dnia dojeżdżała samochodem do pracy. Miała ważne badania okresowe.

W dniu 3 grudnia 2008r. pisemne polecenie wyjazdu służbowego (delegację służbową) zarówno dla A. N., jak i dla J. W. (1), zostało wydane przez kierownika Referatu Karnego Skarbowego, a następnie przedłożono je do podpisu Naczelnikowi Urzędu.

Podjęcie decyzji o wyjeździe służbowym w roli oskarżyciela publicznego podejmowała Kierownik Referatu Karnego Skarbowego (obecnie Dochodzeniowo – Śledczego). Zasadą było, że powinna była taką decyzję podjąć w momencie otrzymania zawiadomienia o terminie rozprawy. Natomiast decyzja o tym, która osoba pojedzie jako aplikant na rozprawę i będzie towarzyszyć oskarżycielowi, podejmowana była w różnym czasie, bywało to uzależnione od tego, jaki pracownik pełnił w danym dniu służbę – biorąc pod uwagę urlopy czy zwolnienia lekarskie. W praktyce kierownik podejmowała decyzję o wyznaczeniu osób uczestniczących w rozprawie najczęściej w przeddzień posiedzenia przed sądem.

Kierownik Referatu podejmowała również decyzję o sposobie komunikacji podczas drogi służbowej. Obecnie wniosek o udostępnienie samochodu służbowego składany jest do kierownika referatu i przedkładany jest Naczelnikowi Urzędu Celnego dla akceptacji zarówno przez osobę mającą korzystać z pojazdu służbowego, jak i przez kierownika Referatu.

W kartę pojazdu służbowego wpisywano kierowcę, który ją wypełniał i podpisywał. W dniu 3 grudnia 2008r. kartę tę sporządzili informatycy zatrudnieni w jednostce. Regułą jest, że kartę pojazdu wypełnia kierowca. Dane dotyczące uprawnień kierowcy do prowadzenia pojazdem zawarte były w aktach osobowych pracownika.

A. N. jeżdżąc na rozprawy z osobami towarzyszącymi, nie zawsze prowadziła samochód służbowy. Często prowadziła go właśnie osoba towarzysząca, dzięki czemu A. N. mogła przejrzeć dodatkowo akta sprawy, w której występowała jako oskarżycielka publiczna. Zdarzały się sytuacje, w których potrzeba wyjazdu służbowego występowała przed

początkiem dnia pracy; w takiej sytuacji należało zgłosić to wcześniej i w przeddzień załatwić formalności dotyczące pobrania pojazdu służbowego.

Postanowieniem Prokuratury Rejonowej w W. z 12 lutego 2009r. nastąpiło umorzenie śledztwa w sprawie wypadku drogowego zaistniałego w dniu 3 grudnia 2008r. na trasie (...) pomiędzy miejscowościami G. a G., w którym śmierć poniosła J. W. (1) zaś obrażeń ciała doznała A. N.; przyczyna umorzenia była śmierć bezpośredniego sprawcy wypadku.

J. W. (1) była jedyną córką powódki. W chwili śmierci miała 25 lat. Zamieszkiwała z matką. Relacje między matką i córką były serdeczne, prezentowały poziom dużej bliskości; obie kobiety były sobie przyjaciółkami. Powódka miała bardzo dobre relacje z córką, łączyła je silna więź uczuciowa. Ta więź uległa wzmocnieniu po śmierci męża powódki, w lipcu 2008r. Wówczas to córka wspierała matkę, pocieszała ją, spędzała z nią czas, aby jak najmniej boleśnie odczuła stratę męża. W maju 2008r. J. W. (1) poznała chłopaka, zaczęła się z nim spotykać; związek ten był akceptowany przez powódkę. Dużo rozmawiała z matką, opowiadała jej o swoich sprawach, o tym co wydarzyło się w pracy. Pomagała jej w prowadzeniu sklepu, jak również w załatwianiu różnych spraw urzędowych. Informowała ją gdzie spędza czas wolny. W dniu wypadku miała zadzwonić do matki, aby poinformować ją o dotarciu do celu podróży. Powódka dowiedziawszy się o wypadku, korzystając z zaferowanej przez Urząd możliwości podwiezienia, jechała do szpitala w którym córka została umieszczona. W czasie tej jazdy przekazana jej została informacja o śmierci. Reakcja M. W. na śmierć córki była bardzo silna – płakała, krzyczała, w sposób bardzo emocjonalny okazywała swój ból.

Po śmierci córki powódka zaprzestała prowadzenia sklepu. Nadal mieszka w K.. Czasami wyjeżdża do S., gdzie mieszka cała jej rodzina – siostra, brat i mama. Stamtąd pochodzi również jej przyjaciel, który czasami odwiedza ją w K.. Powódka mieszka sama. Otrzymuje rentę w wysokości 1.320 zł miesięcznie. Bardzo dotkliwie odczuwa brak córki. Nadal nie potrafi pogodzić się z tą stratą.

Powódka wystosowała do Dyrektora Izby Celnej w S. pismo, datowane na 26 lipca 2010r., w którym zwróciła się o udzielenie informacji na temat postępowania wyjaśniającego dotyczącego wyjazdu jej córki w podróż służbową i organizacji tego wyjazdu. Wyraziła swoją wątpliwość co do prawidłowości postępowania przełożonych córki, którzy podejmując nagłą decyzję o jej wyjeździe do W. z samego rana, przyczynili się do jej śmierci. Podobne zarzuty skierowała w ponownym piśmie z 5 listopada 2010r.

W odpowiedzi, Dyrektor Departamentu Kontroli Celno – Akcyzowej i Kontroli Gier w Ministerstwie Finansów, pismem z 1 grudnia 2010r. poinformował powódkę, że podjął decyzję o przeprowadzeniu kontroli doraźnej w Izbie Celnej w S. oraz nadzorowanym przez nią Urzędzie Celnym w K., której celem jest zbadanie okoliczności delegacji służbowej do sądu w W..

Powódka kierowała pisma do Ministerstwa Finansów w związku z podjętym postępowaniem kontrolnym, prosząc o informowanie jej o wynikach tej kontroli. Pismem z 21 marca 2011r. zwróciła się do Ministerstwa Finansów o wypłatę zadośćuczynienia w wysokości 250.000 zł za cierpienia i ból po stracie dziecka. Pismo to zostało przekazane przez Ministerstwo Finansów do Dyrektora Izby Celnej w S.. Izba Celna w S. pismem z 11 lipca 2011r. odmówiła wypłaty zadośćuczynienia, uzasadniając to brakiem związku przyczynowego między zaistniałym zdarzeniem, a zachowaniem bezpośrednich przełożonych zmarłej funkcjonariuszki.

Pismem z 11 października 2011r. Departament Kontroli Celno – Akcyzowej i Kontroli Gier poinformował powódkę, że negatywnie ocenił w badanym okresie organizację wyjazdów służbowych samochodami służbowymi w Urzędzie Celnym w K., dlatego też w wystąpieniu pokontrolnym skierowanym do Dyrektora Izby Celnej w S. zawarto zalecenia mające na celu zwiększenie nadzoru w zakresie organizacji wyjazdów służbowych w podległych jednostkach organizacyjnych. Nadto w piśmie z 19 listopada 2011r. poinformowano powódkę, że w związku z wynikami kontroli, Departament Kontroli Celno – Akcyzowej i Kontroli Gier zwrócił się do Dyrektora Izby Celnej w S. o rozważenie możliwości odwołania Naczelnika Urzędu Cywilnego w K. oraz Kierownika Referatu Dochodzeniowo – Śledczego z zajmowanych stanowisk. Dyrektor Izby Celnej w S., po zapoznaniu się z wynikami prowadzonej kontroli, nie podzielił w całości stanowiska Departamentu Kontroli Celno – Akcyzowej i Kontroli Gier i ograniczył się do podjęcia a decyzji o dokonaniu zmiany na stanowisku Kierownika Referatu Dochodzeniowo – Śledczego Urzędu Celnego w K..

Dodatkowo, ustalenia kontroli zostały przeanalizowane po kątem ewentualnego zawiadomienia właściwej miejscowo prokuratury co do ewentualnej odpowiedzialności karnej osób związanych z organizacją wyjazdów służbowych w Urzędzie Celnym w K. w związku z art. 231 § 3 kodeks karny – w jej wyniku nie znaleziono jednak podstaw do złożenia zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa.

Powódka pismem z 31 października 2011r., kolejny raz zwróciła się do Ministerstwa Finansów o wypłatę na jej rzecz zadośćuczynienia w kwocie 250.000 zł za cierpienia i ból po stracie dziecka. W odpowiedzi Ministerstwo pouczyło ją o kwestiach prawnych związanych z dochodzeniem zapłaty wskazując, że obowiązany do naprawienia szkody jest podmiot, który ponosi odpowiedzialność deliktową za śmierć osoby lub ciężkie uszkodzenie ciała, w tym przypadku dyrektor izby celnej, czyli urzędu, w którym zatrudniona była jej córka.

W dniu 2 kwietnia 2010r. Dyrektor Izby Celnej w S. wydał decyzję nr (...) w sprawie wystawiania poleceń wyjazdów służbowych i rozliczania kosztów podróży służbowych krajowych w Izbie Celnej w S. oraz podległych urzędach celnych. Zgodnie z §1 tej decyzji, wystawiania poleceń wyjazdów służbowych oraz rozliczania kosztów podróży służbowych krajowych należy dokonywać zgodnie z obowiązującymi przepisami oraz zasadami określonymi w instrukcji stanowiącej załącznik do decyzji. Natomiast w §2 zobowiązano wszystkich funkcjonariuszy/pracowników Izby Celnej/urzędów celnych do ścisłego przestrzegania postanowień decyzji, a ich bezpośrednich przełożonych do nadzoru nad prawidłowym wykonywaniem tych postanowień.

Jak wynika z §3 ust. 4 instrukcji wystawiania poleceń wyjazdów służbowych i rozliczania kosztów podróży służbowych krajowych w Izbie celnej w S. oraz podległych urzędach celnych, stanowiącej załącznik do powyższej decyzji, polecenie wyjazdu służbowego (przez które rozumie się dokument zawierający polecenie odbycia podróży służbowej oraz dane związane z tą podróżą) winno zawierać co najmniej numer dokumentu, imię i nazwisko delegowanego pracownika/funkcjonariusza, jego stanowisko służbowe oraz komórkę organizacyjną, w której pracuje w momencie wystawiania dokumentu, cel podróży służbowej, określenie środka transportu właściwego do przejazdu podróży służbowej, datę wystawienia dokumentu oraz podpis wystawiającego.

Według §4 ust. 1 powyższej instrukcji, decyzje w sprawie podróży służbowej podejmuje Dyrektor Izby Celnej, przy czym w imieniu Dyrektora Izby Celnej upoważnieni do podejmowania decyzji i wystawiania polecenia wyjazdu służbowego w urzędach celnych są:

- a) Naczelnik Urzędu Celnego (a w razie jego nieobecności zastępca) – w zakresie wyjazdów służbowych pracowników/funkcjonariuszy podległego urzędu, w tym na szkolenia wewnętrzne, z zastrzeżeniem lit. b i c;
- b) Kierownik oddziału celnego (a w razie jego nieobecności osoba zastępująca) – w zakresie wyjazdów służbowych podległych mu pracowników/funkcjonariuszy, w tym na szkolenia wewnętrzne);
- c) Kierownik komórki dozoru celnego (a w razie jego nieobecności osoba zastępująca) – w zakresie wyjazdów podległych mu pracowników/funkcjonariuszy w celu realizacji kontroli podmiotów (§4 ust. 2).

W tak ustalonym stanie faktycznym, Sąd Okręgowy uznał, że roszczenie powódki okazało się częściowo zasadne.

Sąd pierwszej instancji stwierdził, że pozwany przez swoje zaniedbania i niewłaściwe przygotowanie wyjazdu służbowego doprowadził do sytuacji pośpiechu i przez to niedostosowania sposobu jazdy pojazdem służbowym do warunków panujących na drodze, wskutek czego pojazd wpadł w poślizg, po czym doszło do zderzenia z innym pojazdem prawidłowo poruszającym się po drodze.

Określając zasadę odpowiedzialności strony pozwanej, Sąd Okręgowy wskazał na art. 430 k.c. przytaczając szereg poglądów doktryny jak i orzecznictwa co do wykładni tego przepisu, podnosząc w szczególności, że celem powołanego przepisu jest określenie odpowiedzialności zwierzchnika za działania podwładnego poprzez wskazanie, że osoba, która powierza wykonanie czynności drugiemu, zachowując możliwość kierowania jego zachowaniem – odpowiada za szkodę przez niego wyrządzoną i ma obowiązek jej naprawienia. Pomiędzy osobą powierzającą wykonanie

czynności a tym, komu czynność powierzono, musi istnieć stosunek zwierzchnictwa i podporządkowania. Tego rodzaju odpowiedzialność oparta jest na zasadzie ryzyka. Zwierzchnik nie może uwolnić się od tej odpowiedzialności poprzez wykazanie braku winy w wyborze czy w nadzorze. Jediną okolicznością egzoneracyjną stanowi brak winy podwładnego. Wyrządzenie szkody musi nastąpić przy wykonywaniu powierzonej czynności, a nie przy okazji jej wykonywania. Sąd Okręgowy wskazał, że do przyjęcia winy osoby, o której mowa w art. 430 k.c., nie jest potrzebne wykazanie, iż osoba ta naruszyła przepisy dotyczące bezpieczeństwa życia i zdrowia ludzkiego, wystarczy, jeżeli wina tej osoby polega na zaniechaniu zasad ostrożności i bezpieczeństwa, wynikających z doświadczenia życiowego i okoliczności danego wypadku. Co istotne, gdy osoba sprawcy szkody nie jest ustalona, lecz daje się określić z pewnością jako należąca do grona podwładnych danego zwierzchnika, wówczas wystarcza stwierdzenie winy zwanej anonimową (beziemienną). Badanie przesłanek odpowiedzialności ograniczone zostaje wówczas do ustalenia „winy” sprawcy, bez oceny strony psychicznej podwładnego (nieustalonego). Sąd Okręgowy podniósł także, że warunek wyrządzenia szkody przy wykonywaniu powierzonej czynności oznacza również, że pomiędzy powierzeniem czynności a działaniem, w którego wyniku nastąpiła szkoda, powinien zachodzić związek przyczynowy w rozumieniu art. 361 § 1 k.c., ograniczający się do następstw normalnych, tj. takich, jakie na podstawie doświadczenia życiowego należy uznać za stanowiące z reguły skutki danego rodzaju działań lub zaniechań. Zaakcentował również konieczność istnienia związku przyczynowego – w ujęciu funkcjonalnym – między wykonywaniem powierzonej czynności a powstaniem szkody.

Sąd Okręgowy podniósł, że Skarb Państwa i państwowe osoby prawne nie odpowiadają wprawdzie na podstawie art. 430 k.c. za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszy przy wykonywaniu czynności o charakterze władczym, niemniej jednak w rozpoznawanej sprawie taka sytuacja nie występuje, bowiem krzywda której naprawienia dochodzi powódka powstała nie w następstwie czynności o wskazanym charakterze, lecz jest skutkiem relacji wewnętrznych przełożony – podwładny, z skutkiem wobec osoby trzeciej którą jest powódka.

Sąd Okręgowy ustalił, że J. W. (1) była funkcjonariuszem celnym podległym kierownictwu A. Ł., która zajmowała stanowisko kierownika Referatu Dochodzeniowo – Śledczego. Przełożonym A. Ł. był Naczelnik Urzędu Skarbowego – W. B., a funkcję jego zastępcy pełnił H. D.. Podjęcie decyzji o wyjeździe służbowym w roli oskarżyciela publicznego, w okresie kiedy pracowała w Urzędzie Celnym w K. J. W. (1), podejmowała Kierownik Referatu Karnego Skarbowego (obecnie Dochodzeniowo – Śledczego) A. Ł., w której kompetencji było wyznaczanie osób mających w tym wyjeździe uczestniczyć. Kierownik Referatu podejmowała również decyzję o sposobie komunikacji podczas drogi służbowej. Decyzję kierownika akceptował albo nie, Naczelnik Urzędu Celnego w K., bądź jego zastępca przez złożenie podpisu pod poleceniem służbowym. Jeśli chodzi o wyjazd na rozprawę sądową zasadą powinno być, że po otrzymaniu zawiadomienia o terminie rozprawy, kierownik powinna była podjąć decyzję o tym, która osoba lub osoby i w jakiej roli, będą uczestniczyły w tej rozprawie i to z takim wyprzedzeniem, żeby ze spokojem i w sposób zorganizowany, z wiedzą osób mających podróż odbyć, możliwe było przygotowanie wyjazdu. Jak wynika z zeznań świadków B. L. (k. 193-194), D. M. (k. 194-195) i A. N. (k. 151v.-153) , w praktyce wyglądało to jednak inaczej. Spowodowane to było w jakimś stopniu tym, że z reguły na rozprawy sądowe wyjeżdżała A. N., która miała odpowiednie przygotowanie i doświadczenie zawodowe. Nie zmienia to jednak faktu, że kierownik referatu wyznaczała osoby, które miały razem z nią uczestniczyć w rozprawie, w celu przyuczenia do wykonywania roli oskarżyciela publicznego w przyszłości. Nadto zdarzało się, że kierownik podejmowała decyzję, aby inne osoby pełniły w danej sprawie rolę oskarżyciela publicznego, a A. N. miała z nimi jechać jako osoba towarzysząca. Tak było właśnie w przypadku B. L. i J. W. (1), którzy byli również przygotowywani do pełnienia w przyszłości roli oskarżyciela publicznego. O ile tego rodzaju decyzje były oczywiste, tak powyżej wskazani świadkowie stwierdzili, że były one podejmowane przez kierownika w różnym czasie, a najczęściej w przeddzień posiedzenia sądowego.

Sąd Okręgowy stwierdził, że tak też było w przypadku wyjazdu służbowego w dniu 3 grudnia 2008r. O ile A. Ł. otrzymała zawiadomienie o terminie rozprawy wyznaczonej na 3 grudnia 2008r. już 7 listopada 2008r. i o ile o fakcie tym poinformowała A. N., tak nie podjęła decyzji o tym kto i w jakiej roli będzie uczestniczył w tej rozprawie, a decyzja kierownika Referatu nie była co najmniej kategorierna i znana wszystkim od początku. Dopiero na około dwa dni przed terminem rozprawy A. Ł. poinformowała pracowników, że może w roli oskarżyciela publicznego wystąpi J. W.

(1), a A. N. pojedzie z nią jako osoba towarzysząca przy czym dodała, że ostateczną decyzję podejmie później. Decyzji tej nie podjęła jednak następnego dnia, albowiem jak wynika z zeznań A. N., ta trzykrotnie w dniu 2 grudnia 2008r. zwracała się do A. Ł. z pytaniem o decyzję. A. Ł. nie podjęła jednak decyzji w tym dniu, pozostawiając wszystkich w niepewności do dnia następnego. Co istotne, zachowanie A. Ł. było na tyle niejednoznaczne, że nawet inny pracownik, który również uczestniczył wcześniej w rozprawach sądowych – B. L., liczył się z tym, że może zostać wyznaczony do wyjazdu na rozprawę w następnym dniu, mimo iż to początkowo J. W. (1) kierownik wyznaczyła do wyjazdu służbowego. J. W. (1) rzeczywiście była zdenerwowana postępowaniem kierowniczką, która do ostatniej chwili nie potrafiła podjąć decyzji, utrzymując stan napięcia i stresu u młodej funkcjonariuszki.

W ocenie Sądu Okręgowego, konsekwencją zaistniałych wydarzeń mogło być to, że J. W. (1) przyszła do pracy już zestresowana i w oczekiwaniu na decyzje kierowniczką. Decyzja ta zapadała po godzinie 7.30 w dniu 3 grudnia 2008r., przy czym podkreślenia wymaga okoliczność, że rozprawa sądowa wyznaczona była na godzinę 10.00 rano, co z uwagi na odległość między K. a W. była decyzją podjętą późno, nawet jeśli wyjazd byłby w porze letniej czy wiosennej, przy dobrych warunkach pogodowych. Tymczasem, przedmiotowy wyjazd służbowy został wyznaczony na porę zimową, kiedy to prawdopodobieństwo śliskości dróg było duże. Ostatecznie jednak zaraz po tym, jak A. N. i J. W. (1) dowiedziały się o przydzielonych im rolach podjęły działania do przygotowania wszelkich formalności mających związać zarówno w uczestnictwie w rozprawie, jak i z pobraniem samochodu służbowego. Z pewnością, nie było w tym momencie czasu na zastanawianie się nad sposobem dojazdu do sądu, albowiem wyjazd miał nastąpić w zasadzie natychmiast. A. N. zajęła się zatem przygotowaniem pełnomocnictwa do sprawy, natomiast J. W. (1) zaproponowała, że w tym czasie zajmie się załatwianiem formalności z samochodem służbowym. Przede wszystkim A. Ł. sama przyznała, że do pracy przychodzi na godzinę 7.30 i tak też było w dniu 3 grudnia 2008r., stąd nie mogło być tak, że już o tej porze J. W. (1) uzyskała pisemne polecenie wyjazdu służbowego, które o tej godzinie miał podpisać H. D. – zastępca Naczelnika Urzędu Celnego w K.. Sąd pierwszej instancji podniósł, że nie sposób ustalić minuta po minucie, czynności jakie były podejmowane przez A. N. i J. W. (1), jest jednak uprawnionym twierdzenie, że załatwienie formalności związanych z wypełnieniem dokumentów i pobraniem kluczy od samochodu służbowego, uzyskanie podpisów osób uprawnionych, mogło trwać około 20 minut, przy czym w tym czasie A. N. porozmawiała z narzeczonym, wypełniła pełnomocnictwo, wykonała inną czynność służbową – zaadresowanie przesyłki sądowej. Od momentu podjęcia decyzji przez kierowniczką co do wyjazdu A. N. i J. W. (1), do czasu ich wyjazdu spod Urzędu mogło upłynąć około 35 minut. Fakt pośpiechu potwierdza również okoliczność, że ani J. W. (1), ani A. N. nie wpisały się do książki wyjść służbowych, a także że A. N. w pośpiechu napisała notatkę o braku karty magnetycznej niezbędnej do rejestracji pracy.

Sąd Okręgowy podniósł, że wadliwość organizacyjną strony pozwanej potwierdza to, że J. W. (1) wypełniając dokumenty związane z pobraniem samochodu służbowego, na druku wpisała A. N. jako osobę kierującą. Nikt przy tym nie zapytał jej dlaczego to ona wypełnia te dokumenty, skoro nie jest kierowcą. W ocenie Sądu Okręgowego, trudno w takiej sytuacji zrzucać odpowiedzialność za prowadzenie samochodu przez J. W. (1), która nie była w tym momencie do tego uprawniona, trudno zarzucać jej, że nie dostosowała sposobu jazdy samochodem do warunków panujących na drodze. Niewątpliwie te okoliczności nastąpiły, jednakże istotą sprawy była przyczyna tych okoliczności, która w ocenie Sądu tkwi w nieprawidłowym przygotowaniu wyjazdu służbowego. Przejawiało się to w zbytecznym pośpiechu, prowadzącym wywołania stresu i zdenerwowanie po stronie uczestniczek tego wyjazdu. W tych właśnie zaniedbaniach w ocenie Sądu pierwszej instancji, należało upatrywać odpowiedzialności strony pozwanej na podstawie art. 430 k.c. Sąd Okręgowy wskazał również na negatywny wynik kontroli w Urzędzie Celnym w K., której celem było zbadanie okoliczności delegacji służbowej do sądu w W., w wyniku której podjęto decyzję o dokonaniu zmiany na stanowisku Kierownika Referatu Dochodzeniowo – Śledczego Urzędu Celnego w K..

Sąd Okręgowy wskazał, że mając na uwadze powyższe okoliczności, uznał roszczenie powódki za mające podstawę prawną w przepisach podstawowych z zakresu czynów niedozwolonych. Podniósł w dalszej kolejności, że powódka domagała się zasądzenia zadośćuczynienia, które znajduje szczegółową podstawę w normie z art. 446 § 4 k.c., zgodnie z którą sąd jest uprawniony do przyznania najbliższym członkom rodziny zmarłego odpowiedniej sumy pieniężnej z tytułu zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Sąd Okręgowy przytoczył w sposób szczegółowy poglądy doktryny i



orzecznictwa, co do rozumienia wskazanego przepisu, podnosząc w szczególności, że przyznanie zadośćuczynienia pieniężnego ma na celu zrekomensowanie krzywdy za naruszenie prawa do życia w rodzinie i ból spowodowany utratą najbliższej osoby. Celem zadośćuczynienia orzeczanego na podstawie art. 446 § 4 k.c. nie jest zapłata za przedwczesność śmierci, a kompensata za ból spowodowany pozbawieniem możliwości dalszego życia członka rodziny, który pozostał przy życiu, z bliskim zmarłym członkiem rodziny, czyli jego celem jest kompensata doznanej krzywdy, a zatem złagodzenie cierpienia psychicznego wywołanego śmiercią osoby najbliższej i pomoc pokrzywdzonemu w dostosowaniu się do zmienionej w związku z tym jego sytuacji życiowej. Przy ustalaniu rozmiaru cierpienia w sytuacji śmierci osoby bliskiej powinny być zatem uwzględniane: rozmiar cierpienia fizycznych i psychicznych, ich nasilenie i czas trwania, dramatyzm negatywnych doznań, poczucie osamotnienia i pustki, rodzaj i natężenie więzi uczuciowych między powodem a zmarłym, rola w rodzinie pełniona przez osobę zmarłą, występowanie zaburzeń psychicznych lub somatycznych po utracie osoby bliskiej, w tym ewentualne leczenie traumy, stopień i tempo asymilacji do zmienionych warunków, wiek pokrzywdzonego.

W ocenie Sąd Okręgowy, w sprawie nie było wątpliwości co do tego, że J. W. (1) była najbliższą osobą dla powódki. Była jej jedynym dzieckiem, które po śmierci męża powódki, stało się dla niej osobą pierwszoplanową. Ocenie podlegała zatem wysokość żadanego przez powódkę zadośćuczynienia. W tej kwestii Sąd stwierdził, że miał na uwadze krzywdę i cierpienia doznane przez nią w kontekście relacji łączących ją ze zmarłą, a także skutki, jakie wystąpiły u niej na skutek tak traumatycznego przeżycia.

Ustawodawca nie określił kryteriów, według których należy określać wysokość zadośćuczynienia za krzywdę spowodowaną przez śmierć najbliższego członka rodziny. Wysokość zadośćuczynienia powinna być utrzymana w rozsądnych granicach, lecz zarazem powinno być odczuwalne przez uprawnionych. Zadośćuczynienie ma więc zmniejszyć odczuwaną subiektywnie przez uprawnionego krzywdę, poczucie straty bliskiej mu osoby, utratę jej wsparcia i opieki. Zadośćuczynienie jest odzwierciedleniem w formie pieniężnej rozmiaru krzywdy, która nie zależy od statusu materialnego pokrzywdzonego. Jedynie zatem rozmiar zadośćuczynienia może być odnoszony do stopy życiowej społeczeństwa, która pośrednio może rzutować na jego umiarkowany wymiar i to w zasadzie bez względu na status społeczny i materialny pokrzywdzonego. Przesłanka "stopy życiowej" ma więc charakter uzupełniający i ogranicza wysokość zadośćuczynienia tak, by jego przyznanie nie prowadziło do wzbogacenia osoby uprawnionej, nie może jednak pozbawić zadośćuczynienia jego zasadniczej funkcji kompensacyjnej i eliminować innych czynników kształtujących jego wymiar.

Sąd Okręgowy wskazał, że kierując się powyższymi przesłankami uznał, iż właściwą kwotą, która pozwoli złagodzić ból po stracie córki i zapewnić jej spokojną przyszłość, jest suma 125.000 zł. Podniósł, że J. W. (1) w momencie śmierci miała 25 lat, mieszkała z matką, były dla siebie bliskie w stopniu określanym „jak przyjaciółki”, a więc zapewniającym szeroką swobodę zawierzenia we wszystkich istotnych sprawach codziennego życia i przez to stanowiącym wzajemne wsparcie w rozwiązywaniu jawiących się problemów. Powódka miała bardzo dobre relacje z córką, łączyła je silna więź uczuciowa. Ta więź uległa wzmocnieniu po śmierci męża powódki, w lipcu 2008r. J. W. (1) starała się wspierać matkę, pocieszała ją, dużo z nią przebywała, aby jak najmniej boleśnie odczuła stratę męża, ona zaś ojca. Zmarła dużo rozmawiała z matką, opowiadała jej o swoich sprawach, o tym co wydarzyło się w pracy. Pomagała jej w prowadzeniu sklepu, jak również w załatwianiu różnych spraw urzędowych..

Po śmierci córki powódka zaprzestała prowadzenia sklepu; nie była w stanie poradzić sobie ze wszystkim sama. Nadal mieszka w K.. Czasami wyjeżdża do S., gdzie mieszka cała jej rodzina – siostra, brat i matka. Stamtąd pochodzi również jej przyjaciel, który odwiedza ją w K.. Nadal bardzo brakuje jej córki. Nie potrafi pogodzić się z jej utratą.

Sąd Okręgowy zważył, że śmierć córki była dla powódki zdarzeniem nagłym, nieoczekiwanym, a przez to miała większy ładunek dramatyczny. Była dla niej wstrząsem emocjonalnym. Śmierć J. była i jest dla niej utratą jedynej osoby, z którą miała poczucie silnej więzi i przyjaźni. Powyższe okoliczności oraz rozmiar krzywdy doznanej przez M. W. przemawiały w ocenie Sądu, za przyznaniem jej zadośćuczynienia w we wskazanej wyżej sumie. Jest to kwota adekwatna do cierpienia, jakich powódka doznała w kontekście całokształtu relacji, jakie istniały między nią i córką, uwarunkowanych dodatkowo ich sytuacją życiową i rodzinną.

Od powyższego wyroku apelację wniósł pozwany, zaskarżając go w części, tj. co do punktu pierwszego, trzeciego oraz czwartego w zakresie oddalającym żądanie zasądzenia kosztów ponad kwotę 3600 zł. Zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

a) nie rozpoznanie istoty sprawy ze względu na fakt, iż w wyroku nie określono żadnej podstawy odpowiedzialności pozwanego - działania powodującego szkodę, jego bezprawności ani normy prawnej, która została naruszona, okoliczności czy zachowania te były w ramach powierzonych czynności służbowych oraz - zważywszy, iż nie mamy do czynienia z wykonywaniem władzy publicznej - przesłanki winy a także pominięcie przesłanek egzoneracyjnych wskazywanych przez pozwanego - pełnego przyczynienia się poszkodowanej do zaistnienia szkody albo wyłącznej winy osoby trzeciej;

b) naruszenie art. 430 k.c. przez niewłaściwą wykładnię i konsekwencji niewłaściwe zastosowanie polegające na przyjęciu, iż przepis ten stanowi samodzielną podstawę odpowiedzialności w sytuacji, gdy reguluje on wyłącznie zmianę legitymacji biernej, a nie przesłanki odpowiedzialności,

c) naruszenie art. 361 § 1 k.c. przez niewłaściwe zastosowanie polegające na przyjęciu istnienia adekwatnego związku przyczynowo - skutkowego w sytuacji wieloczłonowego systemu przyczyn i skutków, w którym jakiegokolwiek ustalone w wyroku zachowania pozwanego nie wypełniają warunku sine qua non dla zaistnienia szkody;

c) naruszenie art. 362 k.c. przez jego niezastosowanie w sytuacji, gdy sam Sąd w elementach stanu faktycznego wskazuje, iż bezpośrednią przyczyną wypadku było niedostosowanie przez poszkodowaną prędkości i sposobu jazdy do warunków panujących na drodze;

d) naruszenie art. 232 § 1 k.p.c. przez przekroczenie zasad swobodnej oceny dowodów w sposób naruszający zasady logiki formalnej a to przez:

- przyjęcie, iż drobne czynności porządkowo - biurowe jakimi jest wypełnianie druku delegacji to istotny element „organizacji wyjazdu”;

- pominięcie faktu, iż poszkodowana samowolnie podjęła się prowadzenia pojazdu, wbrew poleceniom przełożonych i mimo braku stosownych umiejętności i znajdowania się w stanie psychofizycznym wykluczającym prawidłowe prowadzenie pojazdu;

- pominięcie faktu, iż o konieczności wyjazdu służbowego poszkodowana została poinformowana na wiele dni przed wyjazdem oraz przyjęcie, iż dla organizacji samej podróży miał znaczenie fakt, kto będzie wykonywał funkcje oskarżyciela w postępowaniu sądowym;

- równoczesne dawanie wiary zeznaniom świadka M. D. /str 17/ i odmawianie im mocy dowodowej /str 18/ co narusza zasadę logiczną tertium non datur

W uzasadnieniu wniesionej apelacji, skarżący rozwinął szczegółowo treść wskazanych powyżej zarzutów. Wniósł o zmianę wyroku I instancji przez oddalenie powództwa w całości i zasądzenie na rzecz SP-PGSP kosztów zastępstwa procesowego wedle norm przypisanych; ewentualnie o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji; w każdym zaś przypadku o zasądzenie na rzecz SP- PGSP kosztów postępowania apelacyjnego wedle norm przypisanych.

W odpowiedzi na apelację powódka wniosła o jej oddalenie oraz o zasądzenie na jej rzecz kosztów postępowania odwoławczego. Powódka argumentowała, że wbrew zarzutom strony pozwanej, Sąd Okręgowy wskazał na źródło odpowiedzialności, tj. art. 430 k.c. W ocenie powódki przepis ten nie tylko określa legitymację bierną, ale również stanowi samoistną podstawę do określenia przesłanek odpowiedzialności za szkodę. Wskazała, że Sąd Okręgowy uznał, iż osobą odpowiedzialną za szkodę była kierownik wydziału w którym pracowała córka powódki – A. Ł.. Powódka podkreśliła, że oczywistym jest, że zbyt późny wyjazd z K., niezawiniony przez J. W. (1), w okolicznościach

sprawy skutkowało powstaniem, jako normalne następstwo, istotnego ryzyka wypadku. Ryzyko to istniałoby zaś również wtedy, gdyby pojazdem kierowała A. N., nadto, nie można czynić zarzutu J. W. (2), że to ona kierowała pojazdem, skoro umożliwiło to A. N. lepsze przygotowanie się do rozprawy. Nie można również w ocenie powódki czynić zarzutu odnośnie wyboru trasy przejazdu, skoro trasa ta nie została określona w poleceniu wyjazdu, nadto, z uwagi na pośpiech spowodowany zachowaniem kierowniczką wydziału, nie miała ona czasu na przemyślenie wyboru trasy, zarzut ten jest więc sprzeczny z art. 5 k.c. Z tych samych przyczyn, za sprzeczne z zasadami współzycia społecznego strona powodowa uznała również zarzucanie J. W. (2) niedostosowanie prędkości jazdy do warunków atmosferycznych. Podobny zarzut postawiła twierdzeniom pozwanego co do braku przeszkolenia odnośnie prowadzenia samochodu, podnosząc, że również A. N. nie przechodziła tego typu szkoleń.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja okazała się częściowo zasadna.

Sąd Apelacyjny w pełni podziela i przyjmuje za własne poczynione przez Sąd Okręgowy ustalenia stanu faktycznego, dostrzegając jednak potrzebę korekty w zakresie dokonanej przez ten Sąd oceny prawnej.

Za częściowo trafny należy uznać zarzut, co do ustalonej przez Sąd Okręgowy podstawy odpowiedzialności pozwanego. W istocie bowiem, przepis art. 430 k.c. nie wyczerpuje podstawy konstrukcji tej odpowiedzialności, jako odpowiedzialności zwierzchnika za podwładnego. Pierwszą z przesłanek tej odpowiedzialności jest istniejący między powierzającym a wykonawcą stosunek podległości, przejawiający się w kierownictwie powierzającego przy wykonywaniu czynności przez podwładnego, jak i obowiązku stosowania się przez podwładnego do wskazówek powierzającego, co w tych warunkach rodzi odpowiedzialność powierzającego za szkodę wyrządzoną przez tego podwładnego. Takie określenie zakresu odpowiedzialności statuuje jej zasadę jako opartą na ryzyku powierzającego, a więc niezależnie od jego zawinienia. Drugą z przesłanek odpowiedzialności opartej na przepisie art. 430 k.c. jest wspomniana wina podwładnego. Z tego właśnie względu, podstawę odpowiedzialności pozwanego należy uzupełnić o przepis art. 415 k.c. wyrażający ogólną zasadę odpowiedzialności deliktowej opartej na winie sprawcy szkody. Sam bowiem przepis art. 430 k.c. pozostaje niewystarczający do określenia tej winy. Konstatacja ta zmusza do rozważenia, czy działanie któregośkolwiek z pracowników pozwanego było zawinione o tyle, że stało się co najmniej jedną z przyczyn wypadku, w wyniku którego śmierć poniosła J. W. (2), ewentualnie czy możliwe jest przyjęcie konstrukcji tzw. winy anonimowej, stawiając zarzut zawinienia pozwanemu, jako jednostce organizacyjnej. Przed rozważaniem tego problemu, zasadnym jest odniesienie się do przyczyn wypadku jako takich, gdyż ich ustalenie umożliwi w dalszej kolejności wnioskowanie redukcyjne o ich źródle.

W tym zakresie podnieść należy, że Sąd Okręgowy upatrywał przyczyny wypadku w złej organizacji przez pozwanego podróży służbowej funkcjonariuszek do sądu w W., przyjmując przy tym, że wypadek ten był normalnym następstwem błędów w tej organizacji. Zgodzić należy się z pozwanym, iż tak określony związek przyczynowy pozostaje co najmniej niepełny, tj. nie można uznać, że wyłączną przyczyną wypadku, była zła organizacja pracy w tym podróży służbowej, należy bowiem uwzględnić ujawnione w sprawie współzależności przyczyn w zakresie adekwatnego związku przyczynowego, o którym mowa w art. 361 k.c. Na zbieg przyczyn wskazuje przede wszystkim to, że nie da się ustalić udziału kauzalnego poszczególnych przyczyn jako sprawczych dla zdarzenia, przy jednoczesnej jedności zdarzenia, jakim był wypadek. Nie można również twierdzić jak czyni to Sąd Okręgowy, że przyczyna złej organizacji wyjazdu była na tyle doniosła, że miała charakter bezpośrednio sprawczy dla wypadku, co przy ustaleniu odpowiedzialności pozwanego pozwala pominąć znaczenie pozostałych czynników bezpośrednio kauzalnych dla tego zdarzenia. W ocenie Sądu Apelacyjnego należy zatem przyjąć, że przyczyny wypadku miały charakter kumulatywny (każda z nich była krytyczna dla jego wystąpienia). Nie sposób przy tym nie zauważyć przyczynienia się córki powódki do powstania zdarzenia. Mowa tu przede wszystkim o tym, iż sprawcą wypadku z punktu widzenia przepisów o ruchu drogowym, była J. W. (1), zaś bezpośrednią przyczyną wypadku było niedostosowanie przez nią prędkości do warunków panujących na drodze. W tym miejscu zauważyć należy, że wbrew twierdzeniom skarżącego, nie można przyjąć, iż w przyznaniu odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego z punktu widzenia art. 446 § 4 K.c., przyczynienie to ma charakter o którym mowa w art. 362 k.c. Przepisu tego w tym układzie sytuacyjnym nie

można bowiem stosować co do roszczeń powódki, jako że nie jest ona w jego rozumieniu poszkodowaną. Wszelkie współzależne przyczyny odnoszą się bowiem do kwestii związanych z organizacją wyjazdu i prowadzeniem samochodu przez córkę powódki. Przyczynienie to można oceniać wyłącznie przez pryzmat art. 5 k.c., przy czym w istocie rzeczy relatywizacja roszczenia w ramach przewidzianego w tym przepisie zarzutu nadużycia prawa podmiotowego, dokonywana jest w granicach, w jakich ocenie podlega przyczynienie się zmarłej do swojej śmierci. Oznacza to w konsekwencji, że niezależnie od przyjętej konstrukcji prawnej w zakresie oceny wpływu przyczynienia się J. W. (1) do skutków przedmiotowego wypadku (art. 362 k.c. lub art. 5 k.c.), ostateczny wynik tej oceny jest identyczny.

Odnosząc się do współzależności przyczyn, stwierdzić nadto należy, że jak wynika z ustalonego przez Sąd Okręgowy stanu faktycznego, który Sąd Apelacyjny w całości podziela i przyjmuje za własny, przyczyną dla której J. W. (1) nie dostosowała sposobu prowadzenia pojazdu do warunków panujących na drodze, był ogólnie rzecz ujmując pośpiech, spowodowany koniecznością dotarcia na czas, na rozprawę do sądu w W.. Pośpiech ten wynikał, co słusznie podkreślił Sąd Okręgowy, ze złej organizacji wyjazdu służbowego. W tym kontekście należy ocenić zarzut pozwanego co do samowolnej decyzji J. W. (2) o prowadzeniu pojazdu. Zarzut ten zmierza zasadniczo do wykazania, że warunkiem koniecznym dla powstania zdarzenia, było to, że to właśnie A. W. wbrew poleceniu prowadziła samochód, decydując się następnie na nieostrożną jazdę, w wyniku której doszło do wypadku. O ile Sąd Apelacyjny dostrzega, że istotnie to A. N. w myśl polecenia przełożonego powinna prowadzić samochód, o tyle takie ujęcie warunku koniecznego jest jednak w ocenie Sądu Apelacyjnego zbyt szerokie, odnoszące się nie tyle do wyrażanej przez art. 361 k.c. teorii adekwatnego związku przyczynowego, ile do teorii warunkowości (ekwiwalencji), która stanowi zbyt znaczne uproszczenie postrzegania związków przyczynowych, nie dostrzegając ich współprzyczynowości. Założeniem forsowanej przez przepis art. 361 k.c. teorii adekwatnego związku przyczynowego, jest wartościowanie związku przyczynowego ustalonego według testu warunku koniecznego. Zależność kondycjonalną uważa się za relewantną, gdy spełnia ona dodatkowe kryterium odpowiedniego stopnia zdatności przyczyny do wywołania skutku (por. M. Kaliński (w:) System prawa prywatnego. Prawo zobowiązań – część ogólna. Tom VI s. 126 - 127). Zdaniem Sądu Apelacyjnego, teoria adekwatnego związku przyczynowego dopuszcza współzależność przyczyn w tym sensie, że umożliwia ustalenie globalnej kauzalności danego zdarzenia, pozwalając tym samym na określenie rozmiaru odpowiedzialności. W tym zakresie wskazać po pierwsze należy, że brak jest przesłanek, aby uznać, iż A. N. lepiej poradziłaby sobie kierując pojazdem w warunkach, do jakich należy zaliczyć śliską nawierzchnię drogi i presję czasu. Jak wynika z porównania akt osobowych J. W. (2) i A. N., żadna z tych osób nie odbyła jakiegokolwiek szkolenia odnośnie technik jazdy, szczególnie w trudnych warunkach zimowych, co już samo w sobie przesądza, że w tych okolicznościach zasadne było, aby samochód prowadziła osoba trzecia, mająca odpowiednie przeszkolenie w tym zakresie. Po drugie, pomimo poruszania się z większą prędkością, niż odpowiednia dla zaistniałych warunków pogodowych, w czasie podróży okazało się, że dotarcie do celu na czas było niemożliwe, o czym świadczy rozmowa telefoniczna A. N. z A. Ł., podjęta w celu próby przesunięcia godziny rozprawy z uwagi na opóźnienie. Stanowi to o tym, że zasadniczo podróż ta w tych warunkach w ogóle nie powinna się odbyć, względnie powinna była rozpocząć się o znacznie wcześniejszej godzinie, co jednak było niemożliwe z uwagi na zachowanie A. Ł.. Przesłanki te jako współzależne dla wystąpienia zdarzenia w postaci wypadku, pozostają bez związku z faktem, iż to J. W. (2) a nie A. N. prowadziła samochód, albowiem zachowanie J. W. (2), determinowane organizacją podróży, było jedynie jedną z przyczyn wypadku.

Odnosnie stanu psychicznego J. W. (2) wskazać należy, że uległ on pogorszeniu dopiero w czasie podróży, gdy okazało się, że dotarcie na czas będzie niemożliwe, jak również w momencie w którym A. N. oświadczyła, iż będąca kierowniczką A. Ł. wyraziła w rozmowie telefonicznej swoje niezadowolenie z tego faktu. Prawdopodobnie to ten właśnie moment okazał się krytyczny, dla późniejszego zachowania się J. W. (2) na drodze. Bark jest również w aktach sprawy przekonywujących dowodów na to, aby J. W. (2) wiedziała, iż sąd w W. zgodził się na przesunięcie terminu rozprawy. Pozwala on bowiem wyłącznie na ustalenie, że do tego Sądu dotarła prośba o jego prolongowanie.

Jeśli chodzi o zarzuty skarżącego dotyczące ustaleń czynności wykonywanych przez A. N. i J. W. (2) w zakresie przygotowywania się do podróży, co miało miejsce w godzinach od 7:30 do 8:05, wskazać należy, że wypełnienie druku delegacji o którym wspomina skarżący, było jedynie jedną z czynności, które J. W. (2) i A. N. zobowiązane były wykonać w dzień wyjazdu, a potrzeby wykonania których pozwany nie neguje. Czynności te łącznie złożyły się na opóźnienie

wyruszenia przez nie w podróż, co zaś warte podkreślenia, druk delegacji wypełniony został rano m.in. z tego względu, iż jak prawidłowo ustalił Sąd pierwszej instancji, będąca kierownikiem komórki A. Ł. dopiero w dniu wyjazdu podjęła decyzje o tym, kto będzie oskarżycielem na rozprawie będącej celem podróży. Jak przekonywująco zeznawała A. N., miało to znaczenie o tyle, że było istotne z punktu widzenia tego, kto miał prowadzić samochód, co według ustalonych procedur miało wpływ na wypełnienie druku delegacji. Było to również istotne o tyle, że niepewność co do tego, kto miał reprezentować urząd na rozprawie powodowała konieczność przygotowania się do sprawy na ostatnią chwilę, również w czasie podróży.

Mając powyższe na uwadze, wskazać należy, że sposób organizacji podróży służbowej przez pozwanego, nosił cechy bezprawności, którą znać należy za zawinioną. W ocenie Sądu Apelacyjnego, nie ma potrzeby stosowania użytej przez Sąd Okręgowy konstrukcji winy bezimiennej, skoro z materiału dowodowego sprawy w sposób jednoznaczny wynika, iż odpowiedzialną za złą organizację podróży, była zasadniczo A. Ł.. Już sam fakt, iż wydała ona polecenie odbycia podróży służbowej w tych warunkach pogodowych, przy tak ograniczonym czasie dotarcia do celu, było bezprawne i zawinione o tyle, że godziła się ona na to, iż funkcjonariuszki będą poddane ryzyku wypadku w stopniu znacznie większym, niż gdyby zarówno warunki pogodowe jak i wyznaczony czas dojazdu, były odpowiednie. Z zasad doświadczenia wynika, iż pracownik często w celu wykonania polecenia pracodawcy skłonny jest podjąć pewne ryzyko, nawet gdyby jedyną konsekwencją niewykonania polecenia był gniew przełożonego. Świadczy o tym również reakcja J. W. (2) na fakt wyrażenia przez A. Ł. dezaprobaty faktu, iż funkcjonariuszki nie zdążą dojechać do sądu na wyznaczoną godzinę. W ocenie Sądu Apelacyjnego dopiero kumulacja tych przesłanek powodowała, że stopień ryzyka wyjazdu był na tyle duży, że można przypisać A. Ł. zarzut niedbalstwa w organizacji podróży służbowej. Wskazać należy, że bezprawność w rozumieniu art. 415 k.c. nie musi mieć swojego źródła w naruszeniu przepisów prawa, wystarczy bowiem stwierdzenie, że zachowanie sprawcy było obiektywnie nieprawidłowe, co w konsekwencji doprowadziło do wyrządzenia szkody. W szczególności uznaje się, że obowiązek należytej dbałości o życie i zdrowie człowieka może wynikać nie tylko z normy ustawowej, ale także ze zwykłego rozsądku, popartego zasadami doświadczenia, które nakazują unikania niepodyktowanego koniecznością ryzyka (wyrok SN z dnia 9 maja 1968 r., I CR 128/68, niepubl.). Także z punktu widzenia przesłanek podmiotowych przypisania winy stwierdzić należy, że zachowanie A. Ł. przesądza o możliwości postawienia jej zarzutu niewłaściwego postępowania, które stało się jedną z przyczyn wypadku. Krytyczny dla tej oceny był fakt zwlekania przez nią z wyznaczeniem osób, które wezmą udział w rozprawie przed sądem w W.. Było to o tyle istotne, że pociągnęło za sobą ciąg zdarzeń szczegółowo opisywanych przez Sąd Okręgowy, które doprowadziły do tego, iż funkcjonariuszki wyruszyły w podróż służbową po godzinie 8:00 a więc w momencie, który praktycznie uniemożliwiał im dotarcie do celu podróży na czas. Bez znaczenia pozostaje przy tym, iż fakt wyznaczenia rozprawy był znany znacznie wcześniej, skoro do czynności podjętych w dniu wyjazdu należało przygotowanie pełnomocnictwa czy wypełnienie druku delegacji, a więc czynności możliwych do wykonania dopiero w momencie wyznaczenia zarówno osób, które wyruszą w podróż służbową jak i podziału ról procesowych. A. Ł. miała nadto świadomość, że funkcjonariuszki wyruszają dopiero po godzinie 8:00. W tych okolicznościach można postawić tezę, że prawidłowym zachowaniem A. Ł. powinno być bądź to odwołanie wyjazdu służbowego, bądź co najmniej poczynienie w odpowiednim czasie starań w celu przesunięcia godziny rozprawy na późniejszą, co miało miejsce dopiero po interwencji A. N., jednakże było uczynione za późno.

Wyczerpując zarzuty podniesione przez skarżącego w apelacji, stwierdzić należy odnośnie zarzutu naruszenia przez Sąd Okręgowy przepisu art. 232 § 1 k.p.c. że skarżący nie wskazuje, na czym miałyby polegać naruszenie przez Sąd Okręgowy, zawartej w tym przepisie zasady kontradiktoryjności, wyrażającej spoczywającą na stronach powinność gromadzenia materiału procesowego. Treść podniesionych zarzutów w zakresie prawa procesowego wskazuje zasadniczo na zarzut dokonania błędnej oceny zebranego materiału dowodowego, a więc na zarzut naruszenia przez Sąd Okręgowy przepisu art. 233 k.p.c. który z przyczyn szczegółowo wskazanych powyżej, okazał się nietrafny. Uzupełniająco stwierdzić należy jedynie, że Sąd Okręgowy ustalił i rozważył fakt, iż poszkodowana samowolnie podjęła się prowadzenia pojazdu, natomiast ocena tego zachowania dla ustalenia odpowiedzialności pozwanego jest sferą oceny prawnej a nie ustalenia stanu faktycznego czy oceny dowodów. Jeśli chodzi o ustalenia Sądu Okręgowego odnośnie świadomości J. W. (2) co do konieczności wyjazdu służbowego, to Sąd Okręgowy prawidłowo ustalił w tym zakresie, że pracownicy komórki w której pracowała J. W. (2) mieli świadomość wyznaczonego terminu rozprawy i

konieczności stawiennictwa, nie wiedzieli jednak w jakiej roli i kto uda się na tą rozprawę. Świadczą o tym przede wszystkim zeznania świadków będących pracownikami komórki, D. M. i B. L., którzy w sposób przekonywujący zeznali, że decyzje o tym kto pojedzie na rozprawę były podejmowane w ostatniej chwili i że nie mogli oni nawet wykluczyć, że to ktoś z nich pojedzie na rozprawę, podkreślając przy tym bałagan organizacyjny w tym zakresie spowodowany zachowaniem A. Ł.. Zeznania te korespondowały z zeznaniami A. N., która przekonywująco wyjaśniała, że jeszcze poprzedniego dnia trzykrotnie dopytywała się A. Ł. kto i w jakiej roli ma pojechać do sądu w W.. Jeśli chodzi o ocenę wiarygodności zeznań M. D., to zdaniem Sądu Apelacyjnego ocena ta pozostaje bez wpływu na poczynione przez Sąd Okręgowy ustalenia stanu faktycznego, w tym sensie, że w zakresie treści tych zeznań stanowiących wypowiedzi co do czasu i treści połączeń telefonicznych pomiędzy świadkiem a A. N., ustalenia Sądu Okręgowego zostały poczynione również na podstawie zeznań A. Ł. jak i A. N., a te nie były przedmiotem krytyki skarżącego.

Sąd Apelacyjny podziela – bez potrzeby powtarzania - dokonane przez Sąd Okręgowy i w istocie nie zakwestionowane przez skarżącego ustalenia odnośnie rozmiaru krzywdy, jakiej doznała powódka w związku ze śmiercią dziecka, w tym poczynione przez ten Sąd ustalenia co do bliskości relacji powódki z córką i konsekwencji jakie jej śmierć w życiu powódki wywołała. Niemniej jednak na skutek ustalenia, że zachowanie strony pozwanej nie stanowiło wyłącznej przyczyny wypadku, odpowiedniemu zmniejszeniu ulec musiała zasądzona kwota z tytułu zadośćuczynienia. W ocenie Sądu Apelacyjnego, przyczyną o największym znaczeniu dla skutku w postaci wypadku, było zachowanie samej J. W. (1), polegające na niedostosowaniu sposobu kierowania pojazdem do warunków atmosferycznych. Mając na uwadze, że prowadziła ona pojazd w warunkach zimowych, powinna była zachować maksymalną ostrożność, szczególnie w momencie pokonywania zakrętu na oblodzonej jezdni. Nie można jednak uznać, że była ona jedynie winna wypadku, gdyż jej nieostrożne zachowanie miało swoją istotną przyczynę w sposobie organizacji wyjazdu służbowego, co nie zmienia faktu, że jako kierowca zobowiązana była do przestrzegania zasad ruchu drogowego, w tym zasady dostosowania prędkości do warunków atmosferycznych. W konsekwencji, w ocenie Sądu Apelacyjnego zachowanie J. W. (2) przyczyniło się spowodowania wypadku w 60 %, zaś waga pozostałych czynników nie była wyższa niż 40 %. W tym stanie rzeczy, przyjmując za punkt wyjścia uprzednio ustaloną kwotę 125.000 zł jako odpowiadającą przesłankom z art. 446 § 4 k.c., zasądzoną kwotę należało obniżyć do kwoty 50.000 zł., proporcjonalnie do ustalonego zakresu odpowiedzialności pozwanego.

Konsekwencją zmiany zaskarżonego orzeczenia co do istoty sporu, stanowiła konieczność jego reformacji także w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach procesu.

Na podstawie art. 102 k.p.c. Sąd Apelacyjny odstąpił od obciążenia powódki kosztami zastępstwa procesowego pozwanego, które zobowiązana byłaby częściowo ponieść z uwagi na proporcję, w jakiej ostatecznie utrzymała się ze swoim żądaniem. Powołany przepis wyraża zasadę słuszności w orzekaniu o kosztach procesu, stanowiąc wyjątek od zasady odpowiedzialności za wynik procesu. Ocena, czy w konkretnej sprawie zaistniał „wypadek szczególnie uzasadniony”, należy do sądu, który uwzględniając całokształt zaistniałych w niej okoliczności, kierując się poczuciem sprawiedliwości, rozstrzyga czy znajduje zastosowanie art. 102 k.p.c. Do okoliczności podlegających uwzględnieniu należą zarówno fakty związane z samym przebiegiem procesu, jak i będące na zewnątrz, zwłaszcza dotyczące stanu majątkowego i sytuacji życiowej, oceniane przez pryzmat zasad współżycia społecznego. Hipoteza przepisu art. 102 k.p.c., odwołująca się do występowania „wypadków szczególnie uzasadnionych”, pozostawia zatem sądowi orzekającemu swobodę oceny czy fakty związane z przebiegiem procesu, jak i dotyczące sytuacji życiowej strony, stanowią podstawę do nie obciążania jej kosztami procesu.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego powódka miała prawo być przekonana o słuszności swoich roszczeń, w szczególności mając na uwadze rozmowy jakie odbywała z córką co do sposobu organizacji pracy w Urzędzie Celnym jak i wyniki kontroli przeprowadzonej na skutek jej interwencji, w wyniku której odwołana została z funkcji kierownik komórki w której pracowała córka powódki. Ocenny charakter dochodzonych przez nią roszczeń, usprawiedliwionych przecież co do zasady, a związanych ze śmiercią jej jedyne dziecko, skomplikowana materia faktyczna i prawna dotycząca ustalenia odpowiedzialności pozwanego i jej zakresu oraz trudna sytuacja majątkowa powódki, czego wyrazem było ustanowienie dla niej pełnomocnika z urzędu, dodatkowo wspierały pogląd, że zaistniały okoliczności, które

kwalifikują niniejszą sprawę jako szczególną, a tym samym stanowią asumpt do orzeczenia o tych kosztach zgodnie z zasadą słuszności (pkt I.2 wyroku).

Te same względy legły u podstaw rozstrzygnięcia zamieszczonego w punkcie I.3 wyroku, dotyczącego obciążających powódkę nieuiszczonych kosztów sądowych w zakresie opłaty sądowej od pozwu (podlegających co do zasady ściąganiu z zasądzonego roszczenia), na podstawie art. 113 ust. 4 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz.U. z 2010, nr 90 poz. 594 t.j. ze zm.).

O kosztach nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powódce z urzędu w postępowaniu pierwszoinstancyjnym, ustalonych w wysokości stawki minimalnej orzeczono § 6 pkt 7 w zw. z § 15 w zw z § 2 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz.U. 2013.490).

Z tych wszystkich względów konieczne było rozstrzygnięcie jak w punkcie I wyroku, na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. Dalej idąca apelacja pozwanego podlegała oddaleniu jako bezzasadna, zgodnie z art. 385 k.p.c.

Na podstawie art. 102 k.p.c. i art. 113 ust. 4 k.s.c., z tożsamyh jak w przypadku rozstrzygnięcia zawartego w punktach I.2 i I.3 wyroku przyczyn, Sąd Apelacyjny odstąpił od obciążania powódki zarówno kosztami zastępstwa procesowego pozwanego w postępowaniu apelacyjnym, jak i nieuiszczonymi kosztami sądowymi w postaci tej części opłaty sądowej od apelacji, w której powódka postępowanie odwoławcze przegrała – pkt III i IV sentencji.

Sąd Apelacyjny przyznał pełnomocnikowi powódki kwotę 3.446,20 zł tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powódce z urzędu przed Sądem drugiej instancji, w tym kwotę 3321 (zawierającą podatek VAT) tytułem wynagrodzenia (§ 6 pkt 6 w zw. z § 12 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 15 w z w. z § 2 ust. 3 cyt. rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. Pozostała część tej kwoty, stanowiły usprawiedliwione wydatki pełnomocnika powstałe w związku ze świadczeniem przez niego pomocy prawnej z urzędu, wskazane w złożonym spisie kosztów (k. 295).

SSA R. Iwankiewicz SSA E. Buczkowska-Żuk SSA A. Kowalewski